

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalny po poczcie 1 u P. P. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednoamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwuamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sklagania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 283.

## Jak wygląda pole bitwy?

Z kwaterą prasową na zachodnim froncie nadaje jeden ze sprawozdawców niemieckich następujący opis pola bitwy:

Około godz. 6 z rana ustąpiła mgła. Dzień zapowiadał się gorący.

Nad ziemią wzlatuje eskadra dwupłaszczyznowych, tworząc ostrosłup, podobnie jak ptaki, odlatujące w kierunku południowym, a potem nagle rozszerzając się w linie. Nad lasem po prawej stronie wznosi się balon uwięziony, wyglądający jak olbrzymia kiszka frankfurcka.

Wszędzie gdzie spojrzenie okiem, są żołnierze. Stoją w otwartych oknach i rozmawiają z kobietami. Myją się i czeszą na podwórzach wioskowych, pełnych koni. Piękna biegnie przy studni, ale podnoszą głowę ze zdziwieniem, gdy nas spostrzegają. Skąd tu przyszły osoby cywilne? Na wsi bowiem nie ma z osób cywilnych nikogo, prócz kilku pozostałych kobiet, dzieci i starych. Nagle domyśliły się żołnierze w nas dziennikarzy i zaświtali: Niech żyje prasa!

Tu i ówdzie kolunumy wojska pociągowego z przemiemi wożami, gdy jadą na południe, z pełniem, gdy jadą ku północy... Częściej natykamy w drodze przeszkode, przez które musimy metr za metrem mówiąc towarzyszyć sobie drogę. Najczęściej są to trzydry wózów.

Z głównej drogi zbaczamy w drogę leśną. Po dziesięciu minutach przybywamy pod wzgórze, przeszłość sto metrów wysokie, i wchodzimy na nie. Na wzgórze oczekuje już nas kilku oficerów, którzy nas prowadzą przez zagajenie na północną stronę wzgórza.

Oficerowie rozmawiają, mając rozłożone przed sobą mapy. Wskazują na zachód, na wschód, na północ. Spoglądamy w tych kierunkach i powtarzamy: „Przedawnie pięknie”.

Pułkownik się uśmiecha, a ten uśmiech wygląda, jakoby miał się przyczynić do efektu słów następujących. Potem powiedział:

— Panowie, tam na dole nie jest osobliwie piękne. Tam jest pole bitwy.

Spoglądamy na niego ze zdziwieniem. Nie jestem

smu wprowadzie żołnierzami, tylko dziennikarzami, którzy niezbyt wiele się znają na sprawach wojskowych, ale nie rozumiemy, czemu pułkownik z nas sobie zarzuca.

— Tam jest pole bitwy — powtarza pułkownik. Spoglądamy na dół i przypatrujemy się szerokiemu krajobrazowi. Przykładamy do oka lunetę (szkło powiększające) i badamy każdy metr ziemi pod nami, nie widząc nic prócz roli i lasu, a wśród nich wijących się dwóch rzek i wzgórz pokrytych lasem.

— Czy panom nie podpada w tym krajobrazie? — zapyta pułkownik. — Pozwólcie panowie, że wam wróćże uwagę na pewną osobliwość. Przyjedźcie jeszcze raz lunetę do oka i szukajcie w tym szerokim krajobrazie jakiejkolwiek żywego istoty z wyjątkiem ptaków. Czy panowie spostrzeżecie gdziekolwiek człowieka, konia albo psa?

Nie, nie możemy nic spostrzec. Krajobraz jest martwy. Zycie jest tam jakoby uspione w promieniach słońca, jakoby zaczarowane. Nigdzie, jak daleko i szeroko spoglądamy okiem, nie widzimy żywego istoty.

— Panowie nie domyślacie się zapewne — mówi pułkownik — ile wojska się znajduje tam w krajobrazie pod nami. Jest tam ogółem 200 tysięcy żołnierzy po każdej stronie 100 000.

Potem pokazawał nam na mapie pozycje.

— Pu lewej stronie przy nas są baterie francuskie, tam za dole szeregi rowów strzeleckich. Po przeciwnej stronie są niemieckie baterie. Tam też są niemieckie rowy strzeleckie. Panowie nie słyszycie grzmotu armat. To milczenie jest przypadkowe, i gdybyśmy jeszcze chwilę tu czekali, usłyszeliśmybyśmy but.

Jeszcze raz spoglądamy na dół. Rozglądamy się daleko poprzez zielist szmaragdową, błyszczącą w słońcu, poprzez wijące się wężowato drogi, poprzez lasy i srebrną wstęgę spokojnych rzek. — Pole bitwy... Ze wszystkich dziwnych rzeczy, jakie widziałem na froncie, ta mi się wydaje najdziwniejszą. Nowoczesne pole bitwy! Dwieście tysięcy żołnierzy, którzy się znajdują naprzeciw sobie i jak pantery są gotowi do stoku. Przed moim okiem duchowem przesuwają się wszystkie obrazy bitew, jakie widziałem kiedykolwiek, bitew z lat 1870 i 1871, z wojny bałkańskiej, obliczone na efekt

obrazy z szalonymi atakami konnic, z długimi szeregiami poległych, z prawdziwym piekiem na ziemi i z piekiem szrapneli i granatów w chmurach.

Trudno było uwierzyć, aby przed nami było pole bitwy.

— Ale trochę później — mówi pułkownik — prowadząc nas drogą powrotną — to pole bitwy będzie tak wyglądało jak to, które panom teraz potata.

Po kilku minutach jedziemy w samochodach nową drogą. Wszystko wokół jest martwe i opuszczone. Tu i ówdzie na polach stoją małe krzyże drouwane na olskich pagórkach, a na krzyżach wiszą fraszusze czapeczki żołnierskie, hełmy kirasierskie albo szpiczaste. Wszędzie wokół doly w ziemi, jedne o średnicy metr szerokiej, inne szersze i głębsze. To są miejsca, gdzie wpadły granaty różnego kalibru.

Tam na wzgórzu stoją smutne szczątki żołnierza, o który się szczyły zacięte walki, a który może kilkaset razy przechodził to w le, to w drugą rękę. Mury zapadły, wieża jest porozstrzelana, dach spalony.

Po kilku minutach wysiadamy z samochodów. Pułkownik prosi nas, abyśmy w mieścisku, do którego przyjdziemy, nie chodzili w pośrodku ulicy, lecz obok domów i nie razem, tylko w odległości kilku metrów jeden od drugiego.

— Miasto jest wielkim stosem gruzów. Osób cywilnych spotykamy tylko raz czy cztery. Powiem słusznie siedzieli skurczony na schodach do polowy porozstrzelanych. Gdy nas spostrzegą, podbiegą się i z ukłonem wojskowym zawołają: Niech żyje Francja!

— Czy on jest podpłyty tak wcześnie rano w takich okolicznościach?

— Nie — odpowiada jedna z ciocerków — on nie jest podpłyty, i nie ma też od dawna czasu daleko i szeroko nic takiego, czemby można się upiec. Ten człowiek jest oblały wskutek straszliwych walk ulicznych, jakie szalały w mieście.

Oglądam się za nim. Od jeszcze sto i ręka przedzapałce i patrzy na nas. Jego ciało drży, oczy błyszczą, usta się wykrzywiają do śmiechu.

Zwracam się na lewo i stojimy wkrótce u kraju miejscowości. Jesteśmy u celu: przed nami jest pole bitwy.

## XXXII.

Gdy Karol powrócił, od razu dostrzegł lekką chmurę na pogodnym zażyczaj czole swej przybranej matki.

— Jest list do ciebie, — rzekła, podając mu elegancką, herbową kopertę.

— Zaprośnięcie od państwa Agricourt na połowanie w sobotę, — objaśnił i polożyl list otwarty na stolik.

— Pójdziesz?

Zawahał się.

— Nie, ciocieczko. Urlop mój krótki, należy do ciebie.

— Ale ja nie jestem egoistką i nie chce pozbawiać cię przyjemności tak odpowiadnych dla twoego wieku.

— Jakaś ty dobra, ciocieczko.

— Nie, tylko cię kocham.

Była to godzina, w której biuro pocztowe było zamknięte, Karol mógł zasywać słodkiego sam na sam ze swoją przybraną matką. Siedzi naprzeciw niej w saloniku, przybranym wyblakłymi dywanami i sprzętem. Julia wzięła koszyk z robota, poczęła wydostawać włóczki, a Karolowi zdawało się, że jest znów małym chłopcem, który nieraz przeszkadzał ciocii Julii przy robocie figlami swemi.

— Czy to jeszczeta sama robiła, ciocieczko, — zapytał patrząc z rozzrenieniem na haft wyszywany przez starszą pannę.

— Nie, mój panie. Nie wygrywa się, proszę. Robota jest inna, tylko nie zmienia barw ani desen. Wdzięz, przez to nie czuję się tak postarzana, zdaje mi się zawsze, że mój mały Karolek bawi się klapkami i pomaga mi zwijać włóczki.

— Jestem gotów, ciocieczko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Szlachecka zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

— Pamiętam ją! To ta malta Irma, która miała zawsze takie okropne czerwone ręce i wiecznie potrząsała się o wszystko po drodze...

— Mała Irma jest dziś dorosła panna, która chłubnie skończyła edukację w pensjonacie S-tej Klotyldy, jest bardzo pięknie wychowana i ułożona, wyśmiewa się z poczciwych mieszkańców, zaczawszy od swego dobrosusznego ojca...

— W takim razie, wolę dawnejszą, niezgrabną Irma.

— Pożniej był u mnie pan wójt. Zaprosił mnie na lampkę białego, ale nie tyle chodziło mu o chwalenie swojej piwnicy, ile o wyliczanie wszystkich cnotowej siostrzenicy, wychowanki i jedynie spadkobierczyny.

— I te pamiętam. Panna Klarcia chodziła już w długiej sukni, kiedy ja nosiłem jeszcze krótkie majteczki.

— Coż to znaczy! Lata kampanii liczą się podwójnie, a panna Klara wygląda świeżo jak jabłuszko.

— Nie lubię jabłek.

— Nie grymasz, nie grymasz, — śmiała się Bolivet.

— Czy to już wszystko? — spytała Julia ubawiona.

— Na początek jeszcze mało! potem miałem jeszcze dwie wizyty, jedną bardzo miłą, drugą mniej?

— Czyje?

— To moja tajemnica. Szukaj, może znajdziesz... Ktoż jest tobie życzliwy?

— A kto nieżyczliwy? — szepnęła Julia zaniepokojona. Stary przyjaciel odpowiedział jej nieznacznie zmieniem głowy.

Pragnęła dowiedzieć się natychmiast.

Karolu, dawno już po niesporach, a miałoś za- mier przywitać się z księdzem proboszczem, jeszcze go nie widziała.

— Rozumiem... do usług, mój komendancie.

Uścisnął starszą pannę i szepnął jej do ucha:

— Zaloże się, że dla ciocieczki p. rejtent nie będzie miał tajemnic,

W chwilę później zdążył przez placyk do plebanii, a Julia przeprowadzała go rozzrenionym wzrokiem.

— Któz więc? — zapytała krótko, wiedziała, że sta- ry przyjaciel i tak ją zrozumie.

Najpierw niejaki pan Darling, Stryj i opiekun olbrzymio bogatej, młodej i pięknej Amerykanki, bawiący razem z nią na letnim mieszkaniu w Agricourt. Zda-je się być niezmiernie zyciły naszemu Afrykańczyko- wi, którego poznal w podróży. Podobno zawdzięcza Karolowi jakieś cudowne ocalenie.

— Któz drugi?

— Drugim był hrabia de Candore, wielbiciel pięknej miss, któremu wawrzyny kapitana Raynal spać nie dają.

Julia sposępiała i opuściła na rękę zamyszone czo- lo.

— Czy wypytywał pana o Karola?

— Tak, jak on umie, ogródkami, nie taje atoli, że z nie mała złośliwość.

— I cożes mu pan odpowiedział?

— Nic, a przynajmniej nie wiele więcej. — Odszedł bardziej niezadowolony.

Julia milczała przez chwilę.

— A to traf nieprzewidziany, — rzekła po chwili, — żałuję teraz, że Karol jest tutaj... Gdyby chodziło jedynie o jego szczęście, umiałabym go bronić.

— Umielibyśmy, — podchwycił rejtent z przyciskiem i gorąco uścisnął rękę starej panny.

Jak wygląda to pole bitwy w przeciwieństwie do poprzedniego?

Spustoszenie nie byłoby właściwem określeniem. Bo na dalekiej przestrzeni na łąkach i w lasach kwitną kwiaty, na drzewach święgocą ptaki.

Ale 80 proc. drzew straciło korony, które zmieniały barwę granatową. Te korony drzew leżą porozrzucane pomiędzy pułami. A w ziemi jest niesilczne mnóstwo dołów od granatów. Pomiędzy niemi groby — nic więcej jak tylko groby i groby. Wśród nich mundury wszelkiego rodzaju, szare mundury, czerwone spodnie, francuskie czapki, buty, roztrzaskane kolby karabinów. — wszystko leży na stosach w nieładzie. Na tych przedmiotach ciemno-czerwone plamy. Nie potrzeba być zaprzysiężonym chemikiem sądowym, aby stwierdzić, że to plamy od krwi ludzkiej.

Idziemy w milczeniu przez ten bezład z kapeluszami w ręku. Tylko oficerowie mają czapki na głowach. Ale przy każdym grobie i krzyżu podnoszą poważnie i uroczyście rękę do czoła; wśród poległych nie roznoszą się nieprzyjaciel i przyjaciel.

Wśród śpiewu skwórek słyszymy nagle huk, jakoby odgłos olbrzymiej gwizdawki parowej przeszywał powietrze, potem trzask, jakoby dziesięć tysięcy kotłów mosiężnych spadło z nieba na podłogę kamienią.

— Teraz się rospoczyna — mówił pułkownik. — To było francuskie działo 75-milimetrowe. Niemieckie huczą inaczej. I to jeszcze usłyszmy. Ale przejdźmy do baterii.

(Vorwärts).

## Do stóp tronu Ojca Św.

»Polen«, tygodnik wychodzący we Wiedniu, pisze w nr. 28 z dnia 9 b. m.:

Dochodzą z Rzymu wiadomości o ciężkim położeniu Ojca św. W chwilach takich z tem większą miłością, oddaniem i posłuszeństwem zwracają się ku świętnej postaci Namiestnika Chrystusowego — oczy wszystkich katolików świata. Między nimi serca Polaków biją najgoręcej, z ust ich najżarliwsza płynie modlitwa, uczucie ich dla Główego Kościoła najkliwsze i najszlachetniejsze. Jego to bowiem głos odezwał się do świata, gdy na nas, na Polaków zwaliła się bezmiernym ciężarem wojna i niosąc śmierć i zagładę imienia, nas na najsrozsze wystawiały próby. Za głos ten, pełen pociechy i miłosierdzia, za głos napelniający Polaków radością i wiarą w jasną przyszłość płyną ze serc polskich do stóp Tronu Ojca św. gorące głębokie dźwięki.

Z Kościołem rzymskim od kolebki dziejów naszych złączeni, tradycja jego umocnieni, wiary świętej obrońcy i mieczowi wyznawcy niestrudzeni, zrosiliśmy za ten sztandar krwią naszą oficjalnie pola walk, a z krwi tej posiewu ufność w przyszłość czerpiemy, bo nie giną chrześcijańskie narody, choć wróg ogłosi im zagładę, a pośród chrześcijańskich narodów jesteśmy tym, który najwięcej ofiar poniósł.

Pod brzemieniem niedoli nie upadają i dziś Polacy wśród pożogi wojennej, rozszalałej nad ich głowami, do ziemi czoła nie schylają, bo nieszczęścia osobiste serca im nie przygniotły, jeno wiara w przyszłość narodu drogę im oświeca.

Wierzymy, że gdy zciechną boje, gdy przyjdzie chwila decyzji, przemówi za nami dobrotnie serce Ojca św., wspominając męczeństwa nasze zechce widzieć kolo Siebie Polaków, nie wracających w rozpaczą, ale radujących się temi prawami życia, które mają inne narody.

Wierzymy, że dzieło sprawiedliwości Boskiej, dzieło miłości spełni się wkrótce na ziemi.

Do Stóp Tronu Ojca Świętego korne prośby zanosimy, by wstawił się za narodem polskim przed Tronem Boga, a przed światłem dajemy świadectwo naszych najwierniejszych uczuć dla Stolicy Świętej.

## Co tam słychać w świecie.

Niemieccy poddani w państwach neutralnych.

Berlin, 22. lipca. (W. T. B.) Jak słychać, w państwach neutralnych, mianowicie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, osoby niemieckiego pochodzenia zatrudnione są jako robotnicy, inżynierowie i t. p. w przedsiębiorstwach zajmujących się wyrobem materiałów wojennych dla naszych nieprzyjacieli. Ci wszyscy, którzy w ten sposób wzmacniają nieprzyjacielską potęgę wojskową, a utrudniają Niemcom prowadzenie wojny, podpadają karze podleg paragrafu 89 kodeksu karnego za zdradę kraju. Nie ulega wątpliwości, że niemieckie karne władze wykonawcze pociągną do

odpowiedzialności każdego Niemca, który w obecym czasie nie wypełnia swoich obowiązków względem ojczyzny.

## Ceny maksymalne na zboże i artykuly spożywcze.

Rada związkowa ustanowiła na posiedzeniu piątkowem najwyższe ceny na zboże i artykuly spożywcze. Równocześnie utworzono nowy urząd »Reichsfuttermittelstelle«, którego zadaniem jest zabezpieczenie i podział krajowych środków pastewnych. Odnośne rozporządzenie podany w następnym numerze.

## Odpowiedź amerykańska.

Waszyngton, 22. lipca. (W. T. B.) Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił uwiadomić Niemcy, że uważać będzie za akt nieprzyjacielski, jeżeli Amerykanie stracą znów skutkiem ataku łodzi podwodnych życie. W nocy powiedziano, że Niemcy muszą się o to starać, aby łodzie podwodne działały w zgodzie z prawem międzynarodowym. Zostało odszkodowanie za śmierć obywateli amerykańskich, którzy zginęli na »U-151«. Propozycje Niemiec, że okręty amerykańskie nie będą napastowane, jeżeli wozić nie zechą kontrabandy i że Ameryka ma cztery okręty wyznaczyć dla komunikacji z Europą, zostały odrzucone. Odpowiedź rządu amerykańskiego nadeszła już do Berlina.

## Zwołanie Dumy rosyjskiej.

Ukazem najwyższym zostało zwołane Duma rosyjska (parlament) w dniu 1-go sierpnia. Dzień 1-go sierpnia przypada na niedzielę.

# Wojna.

## Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera. 23. lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Nocne nieprzyjacielskie ataki na granaty na północ i północ-zachód od Sonchez zostały odparte. — W Księnym lesie nie powiodł się atak francuski. — W Wogezach odparto nieprzyjacielski atak na linii Lingekopf-Barrékopf (na północ od Monasteru) 2 oficerów i 64 alpejskich strzelców wzbięto przytem do niewoli. Także przy Reichsackerkopf atakowali Francuzi bezskutecznie. Pod Metzeral wyparliśmy ich z wysuniętej pozycji, która znów opuściliśmy, aby nie narażać się na straty. — W odpowiedzi na kilkakrotne ostrzelanie Thieancourt i innych miejscowości pomiędzy Mazzą a Mozelą ostrzelowała nasza artyleria wzorami Pont a Mousson. — W walce napowietrznej ponad Bonifans zainszpono jeden nieprzyjacielski statek.

Z wschodniego pola walki. W Kurlandii postępujemy za cofającymi się na wschód Rosjanami, wśród walk, w których wzbięto wzorami 6550 jednów i 3 działa, wiele wozów z amunicją i kuchni polowych. Armie nasze posunęły się ku Narwi i przyczółkowi mostu pod Warszawą. Pod Raszanami wzbięto wieś Milany i werk Szygi w walce na bagietki, przymierze zabrano 290 jednów.

Z południowo-wschodniego pola walki. Brzeg zachodni Wisły i Janowiec (da zachód od Kazimierza) zostały z nieprzyjaciela oczyszczone. — Pomiędzy Wisłą a Bugiem udało się wojskom sprzymierzonym przełamać zacięty opór nieprzyjaciela i zmusić go do edwrotu. Straty Rosjan są bardzo wielkie.

Naczelnego dowództwo armii.

## Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 22. lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Główna pozycja nieprzyjacielska na zachód i południe od Deblina (Iwangorod) na linii Kozienice-Janowiec została wzorami po stronach drogi Radom-Nowa Aleksandria przez niemieckie wojska przełamana. Rosjanie cofnęli się do Deblina i na prawy brzeg Wisły. Austro-węgierskie wojska zbliżają się walcząc od zachodu, niemieckie od południa do Deblina. Liczne miejscowości na zachód od Wisły zostały przez uciekających Rosjan podpalone. Na wschód od Wisły pod Chodiem i Borzechowem wzbiły się części armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda Rosyan z ich pozycji. Liczba wzietych przez te armie wzorami do niewoli wzrosła na 8000, zdobyte na 15 karabinów maszynowych i 4 wozy z amunicją. Także dalej na wschód od Bugu wtargnęły wojska niemieckie i austro-węgierskie w nieprzyjacielskie pozycje. Nad górnym Bugiem wzbiły pułki węgierskie szturmem przyczółek mostu pod Dobrotworem.

Z włoskiego pola walki. Także wzorami wrzesały w okolicy Górcz zacięta walka. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. W odcinku Monte Cosich do Polazzo przypuściły Wlosi w nocy atak pod Selz a następnie na całym froncie pomiędzy Selz a Vermigliano. Wszystkie te ataki zostały dań rano krwawo odparte.

Na wschód od Sdraussina wykonały nasze wojska kontratak i zajęły dawniejsze swoje pozycje. Nieprzyjaciel znajduje się tu w odwrocie. Pryczółek mostu pod Oörz atakowany 10 wioskich pułków naprzeciw. Nieprzyjacielowi udało się wedrzeć do kilku rówów, lecz został znów wyparty. Dalej odparto nieprzyjacielskie ataki na Nevne i Monte Sabotino. Walki w okolicy Kra toczą się dalej.

Wiedeń, 23. lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Walki w południowej Polsce, na Wołyniu i nad górnym Bugiem toczą się dalej. Ataki rosyjskie na nasze pozycje przy drodze Kaminka-Strumilowa-Krysztopol-Sosnówki zostały z wielkim stratami dla przeciwnika odparte. — Na południe-wschód od Sokala wciążemy 3 rosyjskich oficerów i 342 żołnierzy do niewoli. Pomiędzy Bystryca a Wisłą wyparty wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda i nieprzyjaciela na Bełżycę i po za Wrondów. Na zachód od Wisły posunęły się wojska sprzymierzone do rzeki i pasa fortecznego Deblina.

Z włoskiego pola walki. Walki w okolicy Górcz jeszcze nie zakończona. Przed Podgórem leżały setki żołnierzy nieprzyjacielskich. Także na brzegu wody Dobo toczą się walki dalej. Odcinek Peteano-Sdraussina stanowili Wlosi w ubiegłej nocy trzy razy, lecz zostali odparci. Tak samo nie powiedziały się prób nieprzyjaciela zbliżenia się do naszej granicy pomiędzy Sdraussinem a Połozem. Ponowne ataki nieprzyjacielskie pod Selz i Vermigliano również się nie powiodły. W okolicy Kra odparyły nasze wojska wczoraj i następnej nocy ataki nieprzyjacielskie. Atak nocny do Monte Piano nie udał się.

## Ostrzelwanie Deblina.

»Berl. Zeit. a. M.« donosi, iż ciężka artyleria rozpoczęła już ostrzeliwad forty Deblina (Iwangorod).

## Zaprzeczenie.

Berlin, 23. lipca. (W. T. B.) Z głównej kwaterą niemiecką donoszą do Biura Wolffa:

Według wiadomości »Basler Nachrichten« nie widać się generały sztab rosyjski rozpowszechnia wiadomości następującej:

Zołnierze austriaccy VI korpusu, których w pierwszych dniach lipca pod Chełmem pieto, zapewniają, że Niemcy w Ruskiej Rzeźce na północ zachód od Lwowa 5000 jednów rosyjskich rozstrzelali. Utrzymywali dalej, że żołnierze, którzy przybyli jako posilli, widzieli wielki cmentarz, na którym wszystkich rozstrzelanych pochowano.

Byliby nieodpowiedniem, aby na takie opublikowanie, świadczące o niskim usposobieniu, choćby tylko jednym słowem odpowiadać.

## Podziękowanie cesarskie dla śląskiej landwery.

Z powodu przełamania linii rosyjskiej 18 lipca przez wojska armii generała-pułkownika Wojska nadśredzi do tegoż — jak donosi »Schl. Zeit.« — z głównej kwaterą następujący telegram:

Jego Ces. Mość przyjął z radością doniesienie o wcześniejszym przełamaniu pozycji rosyjskiego korpusu grenadierów na północ-wschód od Sieniaw i polecił m. Waszej Ekscelencji, jako też podwładnym jego dowódcicom i wojskom, zwłaszcza walczonej śląskiej landwery, która już tak często wykazywała dzielna cieszącą się zabezpieczenia swej pieknej i czystej ziemi, wyrazić swoje nadzwyczajne uznanie.

podo. v. Falkenhayn

## Walki na granicy włosko-austriackiej.

Rzym, 22. lipca. (W. T. B.) Do »Messaggero« piszą z Udyny, że bitwa na wyżynie Karstu wciąż się toczy. Walka bez przerwy dwa dni i dwa noce. Wlosi wśród ciężkich strat i z odwagą niezrównaną zdobyli już część pozycji dominujących pod Montalcino na południu i w Górczy na południu. Król był wciąż obecny razem z generałem Cadorna i generałem Grandi w bitwie i śledził rozległe i trudne, ale szczytowe operacje, o których ataki z powodu ścisłych przepisów cesarskich nie wolno podawać żadnych szczegółów.

Kolonia, 22. lipca. (W. T. B.) Do »Koel. Zeit.« donoszą, że wznowione nad frontem Isonzy walki mają charakter bardzo ciężki i na niektórych punktach potrącają się Austriacy wobec dość znaczej przewagi.

## Francuskie wiadomości urzędowe.

Paryż, 23. lipca. (W. T. B.) W urzędowym sporządzonym czwartkowem południowem powiedziano: W dniu 21 na wzgórzu Reichsackerkopf na wschód od Münster powstrzymały nasze patrolny strzeleckie dwa niemieckie ataki. Wzięliśmy rów strzelecki i ustrzeliśmy go na frontie 150 m. Utrzymywaliśmy się także w naszych stanowiskach dawniejszych. Na północ od Münster usiadły się nasze wojska w stanowiskach zdobytych nad Singegrad. W toku walki wzięliśmy 1700 jednów. Nasze lotnicy rzucili 12 granatów na dworzec w Antuy. Nad Dardanelami panuje spokój.

Paryż, 23. lipca. (W. T. B.) Wczoraj wieczorem brzmiał: Jeden przedmieście w Arras bombardowane. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucali

granaty podpalające na dworzec z prowiantem pod obozem w Chalons. Zadaj nie wyrobiły szkody. Po między Mozą a Mozą na północ Woeuvre i w lesie Księgę gwałtowny ogień działaowy.

W Lotaryngii odpaliśmy nieprzyjacielski podjazd. Na północ od Müster obsadziliśmy po zaciętej walce Lingegrad.

### Rosyjskie wiadomości urzędowe.

Piotrogrod, 22. lipca. (W. T. B.) W komuniacie sztabu generalnego powiedziano: W okolicy Szaweli nagromadzenie wojsk nieprzyjacielskich na zachód od twierdzy, prowadzącej z Mitawy do Szaweli. Na południe-zachód od Kowna walki nad rzeką Jessią i nad Narwią pod Raszanami. Pod Mriczką Kozacy przy kontrataku zasiekli całą kompanię niemiecką. Na lewym brzegu Wisły zajmują nasze wojska wysunięte poszycie dyblińskie.

Walka pomiędzy Wisłą a Bugiem 11 bm. przybrała charakter wielkiej zawietości. Nad Bugiem zacięte walki na przestrzeni od Krylowa do Dobrotowa, wzięły się około 1500 żołnierzy.

### Petersburg zagrożony?

Bukareszt, 22. lipca. Z Petersburga donoszą: „Rusko Słowo” pisze w artykule, przepuszczonym przez cenzurę, iż zagrożenie Petersburga nie da się więcej zaprzeczyć. Uniwersytet w Dorpacie został na rozkaz rządu zamknięty i przełożony w głębi kraju. (Lok. Anz.).

### Gazeta angielska o położeniu Rosyjan.

Londyn, 21. lipca. (W. T. B.) Współpracownik wojskowy „Timesa” pisze: Nie żywiliśmy żadnych obaw co do wyniku walk na ziemiach polskich, gdyby zapotrywanie Rosyjan w amunicję nie stanowiło momentu wątpliwego; ponieważ jednak istotnie Rosyjanie na brak amunicji cierpią, przeto położenie jest bardzo niepewne. Wydarzenia przyszłego tygodnia budzą będąc wielki interes dramatyczny.

### Walki na Bukowinie.

Berlin, 22. lipca. (W. T. B.) Nowe próby przerwania frontu podjęte przez Rosyjan skończyły się dla nich wielkimi stratami.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz. Kasę publiczne, także urzędy pocztowe, otrzymały polecenie nie wydawać więcej 25 fenigów, tylko mają je odstawić do banku Rzeszy. Moneta ta od samego początku nie była lubiana przez publiczność i każdy rad jej się pozywał. Nikt jej też założyć nie będzie.

Ważne dla rolników. Z rozpoczęciem zimy ważnym jest dla rolników rozporządzenie rady związkowej, wedle którego w sześć zboże, a więc żyto, pszenica, jęczmień, owies, mieszanki, obłożone jest aresztem dla tego związku komunalnego, w którego obwodzie rośnie. Posiada ktoś jeszcze kawał pola w drugiej gminie, to może sprzęt zwrócić do siebie, ale musi o tem powiadomić obie gminy, to jest te, w której zamieszkuje, i drugą, w której ma jeszcze kawałek pola. Właściciel zboża uprawniony jest tylko do wymielenia, lecz nie wolno mu zboża sprzedawać dalej. Tylko stome może zużyć dla swego gospodarstwa. Dalsze przepisy stanowią o tem, jaką ilość zboża wolno gospodarzowi zupyć na wyżywienie swej rodziny, swoich ludzi, na paszę dla koni, do siewu i t. d. Kto się do rozporządzeń rady związkowej nie zastosuje, natrafią się na surowe kary.

Na bezdomnych rodaków złożyły na nasze ręce p. J. G. z Nowych Zagrod, jako drągą ratę, 10 mk. Z pozostałem w redakcji 237,50 mk. O固然ie złożono u nas na ten cel 2837,50 mk., z tych 2600 mk. wysłane, pozostaje w naszym posiadaniu 237,50 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

Pioruny a drzewa. Już w starożytności uważano dąb jako ulubione drzewo boga piorunów. Im które drzewo posiada mniej części tłustych, tem częściej piorun w nie uderza; im więcej, tem rzadziej. Nie chodzi tu o sok drzew, lecz o zawartość tłuszczów. I tak uderzają pioruny najczęściej w dęby, następnie w topole, wierzby, kloni, wiązy, jesiony i sosny, najmniej w buki, orzechy włoskie, lipy i brzozy. Ponieważ sosna posiada pięć razy mniej zawartości tłustych od buku, przeto zagraża jej w czasie burzy pięć razy więcej niebezpieczeństwa. Po wsiahach obserwano dawniej domostwo topolami — bardzo słusznie, gdyż najczęstszej piorun nie uderza w dom, ale w topole. Skutki pioruna uderzającego w drzewo są różnoraki. Jeżeli piorun uderzy w jodłę, niszczy ją zupełnie; dąb rozpieczęta, z topoli i wiazu zdziała najczęstszej korę. Rzadko się zdarza, żeby drzewo się zapaliło lub zwęgiło. Ponieważ burze obecnie częściej nas nawiedzają, diatego

przeszragamy przed chronieniem się pod drzewa. Kogo burza z piorunami zaskoczy w czystem polu, uczy się najlepiej, gdy się położy możliwie najniżej — w brudzie, w dolinie, w rówie, zdala od drzew i od wszystkiego, co sterzy ponad poziom ziemi.

Przeciwko cenom maksymalnym. Bardzo wielu handlarzy detalicznych wystosowało do rządu prośbę o odroczenie terminu, w którym zaczyna obowiązywać ceny maksymalne na naftę. Handlarze zwracali uwagę, że będą narażeni na wielkie straty, jeśli naftę, którą zakupili po wysokich cenach, będą zmuszeni sprzedawać znacznie taniej. Według gazet berlińskich rząd nie przychylał się do żądania ogólnego odroczenia terminu wejścia w życie rozporządzenia o cenach maksymalnych, ale gotów jest uwzględnić każdy uzasadniony wniosek o zezwolenie na tymczasową sprzedaż nafty po wyższej cenie.

Fata morgana. W Nowinach, wychodzących w Opolu, czytamy: „W pobliskiej Półwsi zauważyl syn gospodarza L. w poniedziałek o godzinie 1 ó 30 rano nad cmentarzem polowiskim na górze w blokach sileziany wielki kościół, na którego wieżach widać krzyż. Wokoło krzyża były drzewa a pomiędzy nimi zauważać można było wyraźnie żołnierzy w hełmach. Zjawisko to przedstawiało się wspaniale. Gdy L. wszedł do mieszkania, aby rodzinie zjawisko to pokazać, było ono już znikło. Zauważyl je także inni ludzie, jadący o tej godzinie do Opola.”

(Od Red. Fata morgana to obrazy złudne, które powstają wskutek załamywania i odbijania się światła, pochodzącego nierzadko od bardzo odległych przedmiotów, na powierzchniach warstw powietrza niejednako rozgrzanych, podobnie, jak odbijanie się na powierzchni wody światła, pochodzącego od przedmiotów stojących nad brzegiem jeziora. Sprawia to wtedy wrażenie, jakby te przedmioty zaalarmowane były we wodzie).

Z Kozielskiego. Są widoki, iż niezadługo dostarczy depot koni w Częstochowie pewną ilość przeważnie trzyletnich koni do podziału pomiędzy gospodarzy. Nabywców nie wolno tych koni dalej sprzedawać, a na żądanie władzy wojskowej (Pferdedepot) musza je jej znowu stawić do dyspozycji po cenie zakupu. Oprócz ceny kupna ponoszą nabywcy także koszt transportu. Gospodarze, pragnący nabyć konie, powinni się zgłosić do landratury w Koźlu.

\* Pszczyna. Przeciwko lichwiarskom wystąpił tutejszy burmistrz w osobadem obwieszczeniu: Nie ma przyczyny, by ceny na żywność podśrubowywać do niebyvalej wysokości. Udaże się więc do gospodarzy i zwłaszcza do handlarzy z napomnieniem, aby przez ograniczenie i mniejsze zakupu wpływać na ceny umiarkowane. Jeśli handlarze nie postąpią według mego życzenia, wtedy podam wniosek do komendy generalnej o zakaz wywozu towarów z Pszczyny.

(Od Red. Urzędowe biuro Wolffa donosi, iż rada związkowa ustanowiła już ceny najwyższe na artykuly spożywcze.)

## NOWINKI.

Zasiedzenie lichwiarza. Właściciel dóbr Ernest Lehmann z Dittelsdorf w Saksonii sprzedał pewnej kobiecie w lutym kilka centuarów ziemniaków po ówczesnej cenie maksymalnej 3 marki 50 fen. Nie dostarczył jednak ziemniaków rzekomo dla tego, że podczas mrozu nie można ich było z kopów wydobyć. W końcu lutego zażądał za centuar 5 marek 25 fen, a w końcu maja powiadomił ją, że centuar ziemniaków kosztuje 7 marek. Podczas osobistej rozmowy chciał jej oddać po 6 marek. Kobieta doniosła o tym prokuratorowi, która Lehmann powołała przed kratki sądownie. Skazany został za lichwę na 2 tygodnie więzienia.

Młoda para. Do dnia 12-go b. m. pobłogosławili ks. proboszcz dr. Domanski w kościele parafialnym w Zakrzewie w Prusach Zachodnich związek małżeński młodej pary, której ona liczyła lat 73, on zaś lat 67, czyli razem 140 lat. Nowożeńcy wyglądają jeszcze dosyć rzeźko. Nadmienić wypada, iż jest to od czasu, kiedy wybuchła okrutna wojna, która i z Zakrzewa pochłonęła wielką liczbę ofiar, już trzeci połowy życia. Pierwsi bowiem małżonkowie — młodzi, ślubując sobie wiarość i miłość aż do śmierci, liczyli około 137 lat, drudzy około 134 lat, obecni około 140 lat, czyli wszyscy razem około 411 lat!

Bijcie się dalej, a mnie pozwólcie pracować. Jeden z korespondentów szwajcarskich opisuje barwnie ziemię lubelską, na której w roku ubiegłym toczyły się krwawe boje pod Kraśnikiem, a która i obecnie jest smutną widownią spustoszeń wojennych, na całe swoje przestrzeń od Wisły do Bugu. Wspomniany korespondent opowiada o pewnym starym gospodarzu polskim, który pomiędzy rowami strzeleckimi przy pomocy córki uprawiał swoją rolę. Oficerowie z obu stron ostrzegali starca, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, lecz on z największym spokojem poklonił się Austriakom i Rosyjanom i odpalił: „Przepraszam panów, ale kłopot wasze nic mnie obchodzi. Bijcie wy się dalej, jeśli chcecie, a mnie pozwólcie na swoim pracować...»

Bitwa o kartofle. W Drezdenku, miasteczku położonym na pograniczu Księstwa a Brandenburgii, przeszło na ostatnim targu do prawdziwej walki o — ziemniaki, podczas której polegała się nawet krew. Jeden z miejscowych handlarzy zażądał za centnar ziemniaków 7 marek, co pośród kupujących publiczności, zwłaszcza kobiet wywołało ogromne oburzenie, miano wiec, że w sąsiednich miastach centnar kosztuje tylko 2,50 do 3,00 marek. Oburzone kobiety wpadły ze wszystkich stron na wóz, wobec czego zaatakowany w ten sposób handlarz zaczął się bronić batem swoim. Wydarło mu jednak bat z rąk i poczęto teraz tego samego okładac biczykiem, inne kobiety posługiwały się ulubioną u kobiet bronią — paznogciami, i podrapały handlarza do tego stopnia, że krew polegała mu się z twarzy. Innemu handlarzowi rozsypano wszyskie ziemniaki na bruk.

## Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

### Ostatnie wiadomości.

#### Z pola walki.

Główna kwatera, 24. lipca (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pod Sochaczem ponowili Francuzi także dzisiaj w noc swoje bezskuteczne ataki na granaty ręczne. W Szampanii poniosły nieprzyjaciel wielkie straty. W okolicy Miastecza toczą się wczoraj kolejne bitwy. Po walkach w ostatnich dniach pozostało przed naszym frontem około 2600 poległych Francuzów.

Z wschodniego pola walki. Armia generała von Belowa odniosła pod Szawiami zwycięstwo nad V. armią rosyjską. Od 10 dni we walce, na marszu i w pościgu udało się wojskom niemieckim wczoraj powstrzymać, pobić i rozproszyć Rosyjan w okolicy Rozalina i Szadowa. Od 14 lipca wzięto tu 27 000 żołnierzy, 25 armat, 40 karabinów maszynowych, przeszło się naładowanych i zaprzepiętych wózów z amunicją, liczny bagaż, i wiele materiału wojennego. Nad Narwią zostały fortece Rosanowy i Pultusk przez armię gen. von Gallwitz a szturmem wzięte i przejęte przez te rzekę sforsowane. W walkach pomiędzy Niemcem a Wisłą wzięto od 15 lipca 41 000 żołnierzy, 14 armat, 90 karabinów maszynowych. Zdobycz w Rosanowach i Pultusku leżąca nie siewdzona. Przed Warszawą wpadło w walkach ostatnich dni 1750 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe w nasze ręce. Na południ od miejscowości Pilicy dotarły wojska niemieckie do Wisły. Na południowoschodzie od ujścia Pilicy aż do Kiszki (a południowoszod od Deblina) został nieprzyjaciela poza Wisłą wyparty. Pod Deblinem zbliżyły się nasze wojska do zachodniego frontu fortecy. Niemieckim i austro-węgierskim wojskom pod generał-pulkownikiem von Woyrschem i generał-feldmarszałkiem von Mackensenem wpadło od 14 lipca około 50 000 żołnierzy w rece. Dokładna liczba i wysokość materialnej zdobyczy nie da się jeszcze stwierdzić.

Główna kwatera, 25. lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na wschodnim skraju lasu Argoniskiego wysadziliśmy blokhus nieprzyjacielski w pościgie. Na południ od Bad do Supt usiadł się Francuzi w malej części naszych przednich rowów. Forteca Dunkierka była obracana bombami.

Z wschodniego pola walki. Przy armii generała von Belowa potoczyły się strażami tynemi przeciwka. Wczoraj wzięłyśmy 6000 żołnierzy. W atakach nad Jeziorem, na południe od Kowna, i w okolicy Dębowej, 10 kilometrów po północ-wschód od Suwałk, zdobyliśmy rosyjskie rowy. Narew przekroczyliśmy na całym frontie od południa Ostreletki aż do Pultuska. Na południowoschod od Pultuska zbliżały się nasze wojska do Bugu. Na południowoszod tej fortecy dotarłyśmy pomimo silnego oporu ze strony nieprzyjaciela do linii Naselska-Czowę. Na zachód od Bieli wzięliśmy szturmem kilka fortifikowanych pozycji nieprzyjacielskich i na południ od Warszawy miejscowości Ustianów, Libista i Jazgiersz.

Z południowo-wschodniego pola walki. Położenie niemieckich wojsk bez zmiany.

Naczelnego dowództwo armii.

### Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 24 lipca (W. T. B.) Z rosyjskiego pola walki. Wskutek zwycięskich ataków armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda opuścił nieprzyjacielski swoje pozycje pomiędzy Wisłą a Bystryczą na przestrzeni 40 km. i cofnął się w kierunku południowozachodnim. Liczba wziętych do niewoli przez tę armię wzrosła na 45 oficerów i 11 500 chłopów. Pod Sokalem i na zachód od Deblina ponowił nieprzyjacielski swoje bezskuteczne ataki.

Z wschodniego pola walki. Walka w okolicy Gorz nieskończona. Ponowne ataki wioskie na przyczółek mostu w Gorz i na wzgórze Podgorze zostały znów odpalone. Tak samo na frontie Polazzo-Vermigliano. Pod Sez wtargnął nieprzyjacielski wózki przed południem w części naszych rowów, lecz w następnej nocy został znów wyparty.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuję zadnej odpowiedzialności.

# Na żniwa

polecam:

wino, wermouth,  
wino jabłkowe

po jak najniższych cenach, dalej  
sok malinowy —  
i esencję do limonady cytrynowej.  
Także do paczek polowych dobre i tanie.

**Max Böhm, Racibórz,**  
fabryka likierów, Odrzańska ul.

Berliński artystyczny zakład  
farbowania i chem. zakład  
czyszczienia,

**Hermann Schliewe**

czyści i farbuje najlepiej  
Skład: **Racibórz.**  
Długa ul. 42 — Tumska ul. 3  
Telefon 113.  
(w domu jubilera Kachla przy ko-  
ściele farnym).

**E. Kubny, Racibórz II,**  
Glubozycka ul. 37.  
Telefon 211.

poleca

na sezon wiosenny  
plugi, siewniki, bronie, walce,  
jako i do nich należące części;  
**pompy do gnojówki,**  
młynek do tłoczenia sztucznych nawozów,  
**sieczkarnie, maszyny do sie-  
czenia traw i zboża.**

Maszynki do sadzenia i do plecia ćwilków,  
które są patentowane.

Młynek do mielenia mąki i śrótu,  
ręczne i z geplem.

**Wozy**

do transportu maszyn do sieczenia traw  
D. R. G. M. nie dopuszczają zużycia na bruku  
i na piaskowych drogach, przeto podwójna  
trwałość.

**Centrifugi i maszyny do wyrobu masła.**

Reparacje wszelkich maszyn rolniczych,  
jako też lekomobil, wykonuje się akuratnie  
i punktualnie w jak najkrótszym czasie we wła-  
snym warsztacie.

**Antoni Sobtlick, Racibórz,**

Odrzańska ul. 14. Telefon 425  
Fabryka wyrobów woskowych i biaława wosku,  
właśc. Karol i Georg Wolff.  
Polecamy: sztuczna węze

jako tzw. świeczki wszelkiego rodzaju.

# J. Stanulla nast.

— Racibórz-Rynek —  
poleca na sezon latowy

swój wielki  
skład  
atłasów, jedwabi, aksamitów, muślinów, batystów w  
jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Dalej chusty do okrycia, chusty na głowę, wiel-  
kie chusty (spiegel), szale, całe wyprawy ślubne. Ma-  
teryje miękkie w rozmaitych gatunkach.

— 0 — 0 — 0 — 0 —

**Zółty łubin**

mąka z kuchów  
siemennych  
— na składzie —

**S. Bielschowsky,**  
**Racibórz.**

Tamże znajdzie miejsce  
silny i trzeźwy robotnik  
3% za wysoką opłatą

— 0 — 0 — 0 — 0 —

**Stodoła**  
z pieframi  
do wyjęcia.

**Karol Małczok,**  
Racibórz,  
Marysińska nr. 60a

— 0 — 0 — 0 — 0 —

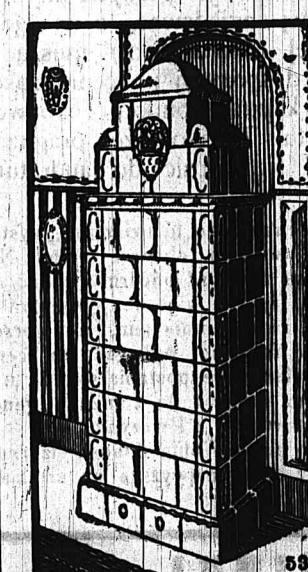
**W obecnych czasach najpe-  
wniejsze pieniądze w banku!**

Przymijemy depozyta w każdej wysokości  
począwszy od 1 mk i płacimy od nich:

3%	za tygodniowem wypowiedzeniem,
4%	» kwartecznem »
4½%	» półrocznem »
4¾%	» rocznym »
5%	» dwuletnim »

**Bank Ziemiski-Landbank,**

w Bytomiu G. S. (Benthen O.S.)  
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).



Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny  
najlepsze i najtańsze

piece kachlane?

**A. Preiss**

fabryki pieców kachlanych,  
budowa pieców, towarzystwo komandytowe  
**Ostróg-Racibórz**, Rudzka ul. 14,  
**Bytom-Rozbark**, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przewstawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

## Swierzbiączkę

(parchy)

usuwa pod gwarancją w trzech dniach

**mydło na parchy „Pura”.**

Dla dzieci po 1 marce stoik, dla starszych

1,90 stoik. Zastarcie parchy 2,90 stoik. Dla

więcej osób stoik 5,00 mk.

Do tego herbatę na przeszczyszczenie

w paczkach po 50 fen. i 1,00 mk.

Pozamiejcowym za zaliczką pocztową

(Nachnahme) wysyta

L. Gryglewicz,

Drogeryja św. Jana — Racibórz  
na Wielkim Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogeryja Zamkowa  
Bozacka ul. nr. 3.

## Wszelkie druki

wykonuje prędko i tanio

Nowiny Raciborskie w Raciborzu.